

ANNA GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ

WSPOMNIENIE O „ROCZNIKU GDAŃSKIM”

Z „Rocznikiem Gdańskim”, a także jego redaktorem, profesorem Andrzejem Bukowskim, wiąże mnie kilka dobrych wspomnień. Są to zarówno wspomnienia natury, by tak rzec, naukowej, jak i osobistej. Już samo to, że pierwsze artykuły jako bardzo młoda badaczka publikowałam między innymi właśnie w „Roczniku”, powoduje, że mam do tego czasopisma niemały sentyment. Szczególnie rozczuła mnie napisany jeszcze na studiach (choć opublikowany później) wraz z moją przyjaciółką Kasią Szyszkiewicz artykuł *Zabytki epigraficzne kościoła św. Mikołaja w Gdańsku*. Jednak moja bliższa przyjaźń z „Rocznikiem” wiąże się z publikacjami o Józefie Wybickim, powstałymi na zamówienie, a więc na prośbę profesora Bukowskiego. Stanowiły one dla mnie okazję do rozpoczęcia badań, które w jakimś sensie prowadzę do dziś. Profesor okazał mi wówczas – w trudnym dla mnie zawodowo momencie – wiele życzliwości, wspierając mnie nie tylko rozmowami, na które zapraszał mnie do swego pięknego mieszkania we Wrzeszczu, ale także konkretnymi działaniami. To on właśnie był jednym z dwóch członków (drugim był profesor Zbigniew Nowak) wprowadzających mnie do Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, do którego przynależność (nawet na emigracji w Warszawie) jest dla mnie nieustającym powodem do dumy. Jednak „Rocznik” to nie tylko wspinałe miejsce do publikowania swoich tekstów – to także nie do przecenienia źródło wiedzy o Gdańsku i Pomorzu, o czym najdobitniej przekonałam się, przygotowując swego czasu monografię poświęconą kulturze literackiej osiemnastowiecznego Gdańska, kiedy to artykuły z „Rocznika” były mi ogromną pomocą. Nie mogąc osobiście uczestniczyć w spotkaniu, tylko tak mogę wyrazić swoją sympatię, szacunek i podziw dla tego szacownego pisma i jego redaktorów.